

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/cichociemni/89815,Trop-Niedzwiedka-w-Malopolsce.html>



Uroczystość rocznicowa w Wierzbnie w 2019 r.

ARTYKUŁ

Trop „Niedźwiadka” w Małopolsce

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN CHORAŹKI 21.05.2022

Zrzut cichociemnych w małopolskim Wierzbnie miał zasadnicze znaczenie dla przyszłych działań Armii Krajowej. W maju 1944 r. pod Proszowicami wylądował gen. Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek”, ostatni komendant AK.

W nocy z 21 na 22 maja 1944 r. nad polami pod Wierzbnem koło Proszowic pojawiły się oczekiwane przez oddział dywersyjny żołnierzy Inspektoratu „Maria” AK dwa brytyjskie samoloty, realizujące operację lotniczą „Weller 29”.

Deszcz parasoli

Dowódcą osłony zrzutowiska był por. Jerzy Biechoński, ps. „Kłos”.

„Przygotowania do zrzutu trwały parę miesięcy” – wspominał Józef Kleszczyński, ps. „Młodzik”. „Wreszcie zapalają się ogniska w oznaczonym trójkącie na lądowisku i tuż po północy z oddali rośnie znajomy pomruk motorów... są, lecą... ciarki przechodzą po grzbiecie, radość, krzyk wewnętrzny, są... już widać w przyćmieniu deszcz parasoli... lecą, dobijają ziemi, są wśród nas...”.

Samoloty dokonały zrzutu spadochroniarzy i zasobników bez najmniejszych problemów.

Na pokładzie jednej z maszyn przyleciało sześciu oficerów Wojska Polskiego, a wśród nich płk Leopold Okulicki ps. „Kobra 2”, specjalny emisariusz Wodza Naczelnego.

Na pokładzie jednej z maszyn przyleciało sześciu oficerów Wojska Polskiego, a wśród nich płk Leopold Okulicki ps. „Kobra 2”, specjalny emisariusz Wodza Naczelnego gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Komendy Głównej AK, który miał przekazać tajne instrukcje dowództwa.

Jak wspominał Józef Kleszczyński zaraz po wylądowaniu był:

„już tylko pośpiech. Zasobniki ludzie ładują się na stojące rzędem furmanki, zacierają się ślady, część pola bronują konie, ognie wygaszone i wio! do z góry przygotowanych melin”.

Transport na „meliny” został przeprowadzony perfekcyjnie.

Po wylądowaniu gen. Okulicki i jego ochrona zaznali odpoczywali i zaznali polskiej gościnności w domu Heleny i Jana Marcińskich w nieodległej Szarpii.

Doświadczeni konspiratorzy doskonale zorganizowali magazyny broni w majątku Jakubowice należącym do rodziny Kleszczyńskich. Po wylądowaniu gen. Okulicki (zgodnie z obowiązującymi procedurami po skoku pułkownik został awansowany automatycznie o jeden stopień) i jego ochrona zaznali odpoczynku i polskiej gościnności w domu Heleny i Jana Marcińskich w nieodległej Szarpii.

Dla gen. Okulickiego rozpoczęła się ostatnia konspiracyjna misja, choć nie obyło się bez kłopotów.

„Jednoręki”

Podczas lądowania generał doznał kontuzji nogi i to sprawiło, że specjalnie dla niego zorganizowano transport podwodami do stacji kolejowej w Łuczycach, gdzie dowódca tamtejszej placówki BCh i zawiadowca stacji w jednej osobie, Józef Nowotny ps. „Jednoręki”, zorganizował transport nieznanego sobie pasażera do Warszawy w wagonie pocztowym, podstawionym na bocznicę. „Kobra 2” został, według żyjącego świadka, mjr. Mieczysława Żurka, wniesiony do wnętrza na noszach. Stamtąd ruszył do Warszawy celem wykonania rozkazu gen. Sosnkowskiego. Miał powstrzymać przywódców Polskiego Państwa Podziemnego przed ogłoszeniem powstania w Warszawie.



**Gen. Leopold Okulicki ps.
„Niedźwiadek”**



Józef Nowotny ps. „Jednoręki”

Misja zakończona

Po zorganizowaniu transportu do Warszawy wszyscy skoczkowie przeszli pod opiekę tzw. ciotek z referatu

„Ewa-Pers”. Ich zadaniem było przystosowanie „ptaszków”, jak określano cichociemnych, do warunków życia w Generalnym Gubernatorstwie. Po tym czasie (od dwóch do sześciu tygodni) dostawali przydziały z zadaniami do wykonania w różnych miejscach okupowanej Polski. Gen. Okulicki pozostał w Warszawie, gdzie razem z dowództwem AK opracował plan powstania w stolicy. Zanim jednak do tego doszło wykonał powierzony rozkaz i przekazał instrukcje Wodza Naczelnego.

Jak wspominał płk Adam Sanojca, szef Oddziału Organizacyjnego Komendy Głównej AK, informacje uzyskane od emisariusza zakazywały:

„walki z Niemcami w celu zaoszczędzenia naszych sił do walki z Rosją. [...] Po długim lojalnym przedstawieniu tej tezy wyłożył mi swój punkt widzenia, który był diametralnie różny. Według niego powinniśmy się bić z Niemcami tak, by pozostać w walce do końca”.

Efektom tych dyskusji w KG AK było stopniowe włączanie kolejnych Okręgów do akcji „Burza”, aż do kluczowej bitwy o Warszawę, która rozpoczęła się 1 sierpnia.

Gen. Okulicki pozostał w Warszawie, gdzie razem z dowództwem AK opracował plan powstania w stolicy. Zanim jednak do tego doszło wykonał powierzony rozkaz i przekazał instrukcje Wodza Naczelnego.

Powstanie zakończyło się 2 października kapitulacją AK i zniszczeniem przez Niemców polskiej stolicy. Dowódca AK gen. Tadeusz „Bór” Komorowski dostał się do niewoli, a jego następcą został gen. Okulicki ps. „Niedźwiadek”. To na jego rozkaz 19 stycznia 1945 r. AK została rozwiązana.

Sam Okulicki też został aresztowany (27 marca 1945 r.) i uprowadzony przez sowiecki kontrwywiad wojskowy Smiersz do Moskwy wraz z grupą piętnastu innych przywódców politycznych Polskiego Państwa Podziemnego. Po długim śledztwie odbył się proces przed sowieckim Kolegium Wojskowym Najwyższego Sądu, który doprowadził do skazania wszystkich oskarżonych na długoletnie więzienie. Podstawą oskarżenia był fałszywy zarzut współpracy z III Rzeszą i zwalczanie Armii Czerwonej na terenie Polski.

Okulicki nigdy nie wrócił do kraju. Zmarł 24 grudnia 1946 r. w sowieckim więzieniu na Butyrkach w Moskwie.



**Uroczystość rocznicowa w
Wierzbnie w 2019 r.**

COFNIJ SIĘ